

Czy opłaty za ogrzewanie wzrosną o 1/3?

4 lipca 2019

„Rzeczpospolita” donosi, że utrzymanie obecnej rentowności zakładów ciepłowniczych wymagać będzie drastycznych podwyżek jeszcze w tym roku.



Blisko 3/4 produkcji energii cieplnej w Polsce bazuje na spalaniu węgla. Ceny tego surowca zaś są rekordowo wysokie. Oprócz tego drożeją też uprawnienia do emisji dwutlenku węgla. Ze względu na to, że Polska ma najbardziej emisyjny rynek energetyczny w całej Unii Europejskiej nasz rynek jest bardzo wrażliwy na ten czynnik. Obecnie stawki emisyjne to ponad 25 euro za tonę, tymczasem na początku 2018 r. opłata wahała się w granicach 5 euro. W nadchodzących latach cena uprawnień ma wynieść średnio od 35, nawet do 40 euro za tonę.

Dziennikarze „Rzeczpospolitej” przywołują opinie ekspertów, którzy twierdzą, że duża część konsumentów, wobec tak drastycznych podwyżek cen, może – jak mówią – „odejść od ogrzewania systemowego”, co wydaje się zawałowaniem określeniem na przejście na tymczasowe dogrzewanie gospodarstw domowych, zapewne często w sposób szkodliwy dla środowiska

naturalnego. Niemniej, wzrost cen o przynajmniej kilkanaście procent wydaje się nieunikniony. Obecnie z tzw. „ciepła systemowego” korzysta mniej niż połowa gospodarstw domowych – 42 proc. To mniej więcej 14,3 mln klientów.

Przypuszczenia te potwierdzili w rozmowie z dziennikarzami przedstawiciele Urzędu Regulacji Energetyki (URE).

Portal Enerad.pl informuje, że ukrytym przed opinią publiczną problemem, w kontekście wzrostu cen energii elektrycznej, jest także monopolizacja rynku i spekulacje na Towarowej Giełdzie Energii. Prezes URE Maciej Bando, zapowiadał wcześniej w tym roku surowe kary dla ewentualnych spekulantów.

Autorstwo: BS

Zdjęcie: [eugeniu](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)